

**CZYŻ nie lubimy plastyki?**

# **Sztuka seriografii Alicji Snoch**

**A**RYSTOTELES w „Poetyce” pisze, że dzieło sztuki tym różni się od natury, że nawet jeśli nie wiemy, jaki przedmiot przedstawia, przyjemność sprawia nam samo oglądanie kompozycji barw i podziwianie mistrzostwa wykonawcy. Te starożytne słowa są doskonałym komentarzem do wystawy grafiki Alicji Snoch ekspozowanej w galerii Teatru N.N. Młoda artystka niedawno ukończyła z wyróżnieniem Wydział Sztuk Pięknych w Toruniu, a już w trudnej i szlachetnej sztuce seriografii osiągnęła niemal doskonałość.

Duże formaty swoich prac zapełnia precyzyjną siecią złotych i czarnych żyłek, które mieniają się w naszych oczach jak ruchome obrazy w kalejdoskopie lub układają się w fantastyczne formy organiczne. Wrażenie estetyczne jest tak wielkie, że zapominamy o dorabianiu jakiegokolwiek metafizyki. Przed nami jest po prostu piękno. Nie jest ono jednak płytkie, oparte tylko na przyjemności wzroku, po chwili bowiem budzi w nas refleksje. Pomocne w naszych dywagacjach myślowych są tytuły prac, żeby wymienić choć kilka: „Dopełnienie”, „Ruch”, „Symetria”, „Równowaga”, „Eksplzja”, które sugerują, że dzieła te są uogólnieniem, próbą zdefiniowania otaczającego nas świata, a nawet kosmosu.

Złoto w symbolice naszego kręgu kulturowego to wieczne światło, potęga i nieskończoność, czerń jego przeciwieństwo, czyli słabość, występki, niestałość. Fantastyczne jaszczurki i muszle

symbolizują siły przyrody, z drugiej strony zgeometryzowane, zwielokrotnione motywy Mantli są jak ludzka myśl i kolejny etap doskonałości. Tę dychotomię podkreśla jeszcze fakt, że większość prac jest zdwojona. Na wystawie widzimy równocześnie negatyw i pozytyw tego samego dzieła.

W pracach Alicji Snoch, podobnie jak w rzeczywistości, istnieją równoległe ze sobą dwa przeciwieństwa - kultura i natura.

**CZYŻ**

*Kunier lubelski*

1993-11-22